

Trochę magia

CO BYŁO...

Dlaczego teatr?

Teatr przyciąga, bo daje bardzo dla mnie ważne poczucie wspólnoty. Kiedy jestem częścią grupy, którą postrzegam jako fajną, sama też czuję się fajna – jest mi lepiej samej ze sobą. Występując na scenie, doświadczam natychmiastowej walidacji, czuję, że jestem widziana i dostrzegana przez publiczność – w przeciwieństwie do życia, gdzie czuję się niewidzialna. Wyjście na scenę z wewnętrznym problemem i poczucie, że jest się widzianym, przynosi akceptację i tworzy wspólnotę, pozwalając na wewnętrzną przemianę. Można wtedy rozwiązać swój problem, nawet jeżeli na scenie się go precyzyjnie nie nazywa – to jest taka trochę magia. Teatr pozwala mi zobaczyć moje emocje na scenie, co daje poczucie, że nie jestem sama w swoich przeżyciach. Rozpoznaję siebie w kimś i czuję się mniej samotna.

Wolisz współtworzyć spektakl, występując na scenie, czy pracując poza nią?

Oba procesy są dla mnie bardzo przyjemne i ważne, ale wolę występować. Kiedy performuję, teatr staje się dla mnie narzędziem do głębszego poznania samej siebie. Odpowiedzialność jest większa, co jest dla mnie ekscytujące – mam poczucie, że jestem naprawdę potrzebna w procesie i niezastąpiona, że to, co sobą oferuję, jest niepowtarzalne.

Współpracujesz z dwiema bardzo ważnymi artystkami, z których każda proponuje wyrazistą indywidualną perspektywę. Czego nauczyłaś się od Anny Karasińskiej, a czego od Anny Smolar?

Mimo różnic w podejściu, od obu nauczyłam się podobnych rzeczy – jak istotna w procesie twórczym jest wzajemna wrażliwość, otwartość i szacunek dla drugiego człowieka. Moja współpraca z Anną Karasińską jest dłuższa i ma inny charakter ze względu na to, że performuję w jej spektaklach. Nauczyłam się dzięki temu, że jestem wystarczająca, by być na scenie. Jej podejście sprawiło, że poczułam się pewniejsza siebie i uwierzyłam, że to, co wnoszę na scenę, ma wartość, niezależnie od tego, czy wpisuje się w zewnętrzne oczekiwania



foto: archiwum artystki

Na scenie performerka, w sali prób asystentka reżysera – **Sara Goworowska** opowiada Dominikowi Gacowi o tym, że emocje mogą być ważniejsze niż intelekt, nie istnieje sojusz teatru i performansu, a występowanie pomaga na samotność.

Przełomowy projekt

Dobrze ci tego nie opowiem w reżyserii Anny Karasińskiej, przy którym pracowałam jako asystentka reżyserki i performerka. To jedno z najważniejszych i najpiękniejszych doświadczeń w moim życiu. To także pierwsze przedstawienie, przy którym pracowałam i które zupełnie zmieniło moje postrzeganie rzeczywistości. Uświadomiłam sobie, że noszę ciężar doświadczeń przeszłych pokoleń – wszyscy wspólnie nosimy ten ciężar, by poprzez miłość odciążyć innych członków wspólnoty. Mogę cię nie znać, ale jesteś moim przodkiem i jesteśmy połączeni, dlatego pomogę ci unieść to, co dźwigasz.

Był artysta teatralny, którego prace chciałabyś zobaczyć, ale urodziłaś się za późno?

Chciałabym mieć możliwość przenoszenia się w czasie, by zobaczyć, jak teatr oddziaływał na ludzi w przeszłości i jak będzie oddziaływał w przyszłości, jakie były różnice i podobieństwa – myślę, że to by było bardzo przyjemne.

Dużo się mówi o zmianie w polskim teatrze, o jego otwieraniu się na inne sztuki performatywne – mam wrażenie, że to raczej życzenia niż rzeczywistość. Jak to wygląda z Twojej perspektywy, dostrzegasz sojusz teatru i performansu?

Nie widzę tej zmiany i nie dostrzegam żadnego sojuszu. Wszystko musi mieścić się w ramach tradycyjnej struktury teatralnej, bo inaczej staje się niewidzialne, nie istnieje. Wiele z tych prób wplecenia performansu do teatralnych struktur nie wychodzi poza obszar eksperymentu, który nigdy nie zdobywa szerszego uznania w głównym nurcie teatru. Wiele z tych prób jest traktowanych bez szacunku, uznawanych za coś mniej wartościowego, niespełniającego wymogów pełnoprawnego spektaklu.

Co to właściwie za praca – asystentka reżyserki?

Nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Wszystko zależy od tego, z kim się pracuje i jakie potrzeby ma reżyserka – kluczowe jest szanowanie tych potrzeb i rozumienie ich różnorodności. Jako asystentka chciałabym, żeby reżyserka nie przejmowała i nie martwiła się tym, czym nie musi.

To zajęcie traktuje się zwykle jako wstęp do samodzielnego wykonywania tego zawodu. Czy to Twój plan?

Przez kilka lat bezskutecznie zdawałam na wydziały reżyserii polskich szkół teatralnych i chociaż po latach nieustannego odbijania się od ścian czuję się zmęczona i zniechęcona, to nadal wiąże swoją przyszłość z tym zawodem.

Co to właściwie znaczy – performować? I czym się to różni od grania na scenie?

Różnica jest subiektywna, granice często się zacierają. Aktorstwo to umiejętność wywołania określonych stanów emocjonalnych, które przekładają się na wypowiedzenie przygotowanego tekstu w zaplanowany sposób. Performowanie postrzegam jako pokazywanie tego, co czuję w danym momencie, bez sztucznego zmieniania tego stanu. Performując, staram się wejść w siebie i być sobą, nie udając kogoś innego.

...JEST...

Jest szansa na spokojną pracę w polskim teatrze, jeśli jesteś młodą artystką bez etatu?

Praca w polskim teatrze rzadko bywa spokojna i stabilna – brak finansowego bezpieczeństwa sprawia, że osoby z mojego otoczenia często muszą podejmować dodatkowe zajęcia, których nie szanują i których się wstydzą, co prowadzi do utraty szacunku do samych siebie. Dodatkowo ludzie w środowisku teatralnym wstydzą się rozmawiać o pieniądzach, co potęguje niepewność i utrudnia prowadzenie otwartej dyskusji o poprawie warunków pracy. Z mojej perspektywy spokojna praca bez bezpieczeństwa i komfortu finansowego jest niemożliwa.

Teatr jest po to, żeby zmieniać świat i widza, czy powinno mu wystarczyć dostarczanie publiczności miłego wieczoru?

Można dostarczyć publiczności miłego wieczoru, a jednocześnie w pewnym sensie zmieniać świat. Każde przedstawienie wzbogaca widza o nowe doświadczenie – zmiana w postaci nowego przeżycia jest dla mnie najważniejsza. Chęć zmiany widza w teatrze wydaje mi się podejrzana, bo sugeruje, że widz musi się zmienić, że nie akceptuje się go takim, jakim jest. A dla mnie teatr to przestrzeń, w której widz może być sobą, odbierając sztukę na swój sposób, bez presji zmiany, bez krzyków, wciskania mu czegoś na siłę albo ośmieszania.

...BĘDZIE

Będzie lepiej w polskim teatrze? Równiej, bezpieczniej, zamożniej?

Nie wierzę w to. Nawet gdybyśmy postanowili wszystko zniszczyć i zbudować od początku, to i tak zbudowalibyśmy wszystko tak samo. Nowa struktura, ale te same mechanizmy, te same ograniczenia – jestem przekonana, że odtworzylibyśmy te same schematy. Nie potrafimy uciec od czasów, które nas ukształtowały i od tych, w których żyjemy.

Czego się boisz, myśląc o przyszłości?

Pierwszy raz w życiu czuję spokój o przyszłość. Myślałam, że moje życie będzie nieustannym przeskakiwaniem z obsesji na obsesję – by wypełnić pustkę, którą nosiłam w sobie. Kiedyś była to otchłań, czarna dziura, która pochłaniała wszystko, co jej dawałam. Dziś, gdy już jej nie czuję, wszystko stało się dziwnie lżejsze – przeszłość przestała mnie trzymać, a ja mogę patrzeć w przyszłość bez lęku, bez strachu i z miłością, której mam teraz w swoim życiu bardzo dużo.

O czym będziesz robić sztukę?

Chciałabym tworzyć sztukę, która przemawia do jak największej liczby osób, nie opierając się na racjonalnym rozumieniu, ale na uczuciach. Współczesny teatr zbyt mocno skupia się na intelekcie widza, podczas gdy dla mnie liczy się emocjonalne połączenie. Chciałabym, by moja sztuka była odbierana nie przez umysł, ale przez serce – to dla mnie najważniejsze. ■

NAJWAŻNIEJSZE INFORMACJE

Imię i nazwisko

Sara Goworowska

Zawód

performerka, fotografka

Wykształcenie

studiowała kulturę współczesną na Uniwersytecie SWPS w Warszawie i reżyserię filmową w Warszawskiej Szkole Filmowej

Wybrane projekty

performerka i asystentka reżyserki Anny Karasińskiej w spektaklu *Dobrze ci tego nie opowiem* w STUDIO teatrgalerii w Warszawie i performerka w *Zaproszeniu* w Teatrze Łaźnia Nowa w Krakowie; asystentka Anny Smolar w spektaklu *Joga* w Narodowym Starym Teatrze w Krakowie i w *Antygonie w Molenbeek* w Teatrze Dramatycznym im. Gustawa Holoubka w Warszawie

Nadchodzące projekty

w przyszłym roku na pewno będziemy pracować nad spektaklem w Teatrze Studio z Anią Karasińską